

Najwyższa Rada koaliczyza wspólną granicą Polski z Rumunią.

Odroczenie decyzji w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Warszawa. (Telef.) „Kuryer Poranny“ zamieszcza telegram swego paryskiego korespondenta z doniesieniem, że na Najwyższej Radzie koalicji uchwalono w zasadzie, że Polska powinna otrzymać wspólną granicę z Rumunią.

Odnosnie do sprawy Śląska Cieszyńskiego odroczone decyzje, a to z powodu protestu całego narodu polskiego przeciw odłączeniu Śląska od Polski

Zbrojne przygotowania Niemców na Górnym Śląsku.

Pierwsze komunikaty wojskowe o działalności niemieckich patroli.

Berlin (tel. wł.). Pisma niemieckie już zupełnie jawnie donoszą o przygotowaniach do zbrojnej rozprawy z Polakami. Wczoraj zamieścili wszystkie pisma następujące, prawie równo brzmiące komunikaty: Działalność patrolowa na

granicy Górnego Śląska wzmagają się. W ostatnich dniach nadeszła większa część przyrzeczonych przez rząd Rzeszy posiłków wojskowych na Górny Śląsk. Są to wypróbowane wojska i pewne oddziały.

Zajęcie Brodów, Radziwiłłowa, Glinian, Przemyślan i Hołynia.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 27 maja:

Front galicyjski: Nieprzyjaciel w dalszym ciągu w odwrocie. Zajęliśmy Hołyn na zachód od Kalusza i dotarliśmy do rzeki Bołohówki, która została sforsowana. Na wschód od Lwowa oddziały nasze zajęły Gliniany i Przemyślan. Dalej na północny wschód zajęte zostały Brody i Radziwiłłów.

Front wołyński: Na wschód od Radziwiłłowa oddziały nasze napotkały oddziały bolszewickie.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze po krótkiej zaciętej walce zajęły na południowy wschód od Smorgon wsie Kiszkievicze, Perebranowicze i Bajby. Wzięto 400 jeńców w tym kilku oficerów, zdobyto dwa działa i trzy kulomioty, kuchnie polowe i tabory. Na południo-

wym odcinku Pińska artyleria nasza zajęła Gołodno.

Zastępca szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

Jednolity front bolszewicki.

(A) Warszawa. (Tel.) Z nad granicy rosyjskiej donoszą: Na zjeździe centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainskiej Rzeczypospolitej w Kijowie uchwalono po wysłuchaniu referatu Trockiego utworzyć jednolity front obronny wszystkich republik sowieckich, w którym to celu należy powołać jednolite dowództwo. Uchwala ta wskazuje, że także na froncie południowym wojska polskie spotkają się z czerwoną armią rosyjską.

Naczelnik Państwa nie przyjął dymisji gen. Iwaszkiewicza.

(A) Warszawa. (Telef.) Ze sfer zbliżonych do osoby naczelnika państwa dowiaduje się nasz korespondent, że wszelkie pogłoski o przyjęciu przez Belweder dymisji gen. Iwaszkiewicza po-

zbawione są podstawy. Przeciwnie, czynione są zabiegi, aby skłonić gen. Iwaszkiewicza do pozostania na stanowisku dotychczasowym choćby ze względu na obecną odpowiedzialną chwilę.

Demonstracje głodowe w Lublinie.

Lublin. (PAT) Wczoraj w godzinach południowych tłum kobiet rozgorączkowany trwającym od kilkunastu dni brakiem chleba jak również wzrastającą drożyzną zebrał się przed magistratem, domagając się szybkiego załatwienia sprawy chleba i mąki. Prezydent miasta zapewnił

wysłaną do niego delegację, że poczyni starania celem zaradzenia brakom. Po zapewnieniu prezydenta tłum nie chciał się rozjechać i poturbował straż bezpieczeństwa publicznego. Przybycie pogotowie wojskowe tłum ostatecznie rozprędził. Do ekscesów nie przyszło.

Zamordowanie 4-ch kapłanów przez Rusinów.

Ks. arcyb. Bilczewski odwołuje się do konferencji pokojowej.

(A) Warszawa. (Tel.) Ksiądz arcyb. Bilczewski przesłał ze Lwowa do prezydenta Paderewskiego depeszę, w której prosi o zawiadomienie członków konferencji pokojowej w Paryżu, że Ukraińcy ustępując przed wojskami polskimi mordują kapłanów i bezbronną ludność polską. Dotychczas stwierdzono, że w samym powiecie

lwowskim zamordowali czterech kapłanów: Czyżewskiego ze Skolnika Hencia z Błki Słacheckiej-Pogranicza, Samnika z Pustomył i Blicharskiego z Rakowca. Przeciw temu barbarzyństwu zakłada arcybiskup uroczyście protest i wywołanie przywódców ukraińskich przed sąd kongresu pokojowego.

Z cyklu: Co rząd zrobić winien, a czego nie zrobił?

Kłęska bezrobocia

Kraków, 28 maja.

Przed biurami państwowego urzędu pośrednictwa pracy stoją od wczesnego ranka długie szeregi bezrobotnych.

Przed biurami państwowego urzędu pośrednictwa pracy rozpoczęły się wszystkie prawie demonstracje głodowe w Warszawie.

Co mówi zestawienie tych dwu faktów?

Pe pierwsze (o czym zresztą wszyscy wiedzą), że kłęska bezrobocia jest niestety bardzo, bardzo aktualną, że masy wynędzniałej ludności oczekują pomocy od rządu, a po drugie że kłęska bezrobocia grozi wstrząśnięciami ustroju społecznego o nieprzewidywanych wprost skutkach.

Nasuwa się pytanie: czy rząd mógł rozwinąć w tej dziedzinie szerszą działalność i czy ją rozwinął?

Rozważając powyższą kwestję, natrafiamy znowu na tak horendalny brak wszelkiej inicjatywy, zdecydowane nieróbstwo i ciasnotę pojęć w naszych ministerstwach resortowych, że chciałoby się wołać, głosem tak donośnym, by go Polska cała słyszała, o zbawczy wicher energii narodowej, któryby zmiótł z powierzchni naszych „kierowników”, oczyścił atmosferę i wprowadził do steru ludzi na polu choćby fachowych.

Rząd mógł zrobić ogromnie dużo — a nie zrobił nic!

Nie chcemy być posądzeni o gołosłowność. Nie rzucamy oskarżeń na wiatr, wazymy każde słowo, każdą literę, jaką piszemy w świat. Zarzuty stawiane rządowi możemy i postaramy się uzasadnić.

Oto wiązanka faktów — które niech mówią za siebie.

Od listopada stoi akcja odbudowy kraju, zagwożdżona przez władze warszawskie, a przedewszystkiem przez p. Karpińskiego, który w chwili, gdy ze strony małopolskiej przedłożono gotowy, a szczegółowo obmyślany plan uruchomienia akcji rekonstrukcyjnej i inwestycyjnej, oświadczył, że jest w tej mierze niekompetentny i przekazał ją ze względów partyjnych Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu, gdzie odbudowę zajmują się dyktanci! Do sprawy tej powrócimy w najbliższych dniach, podając szczegółowy jej przebieg; teraz notujemy ją tylko w związku z kłęską bezrobocia, jako pierwszy śmiertelny grzech rządu w tym kierunku.

Czy opinia publiczna zdaje sobie sprawę z tego, jak olbrzymie znaczenie dla zaradzenia bezrobociu miałoby pchnięcie z martwego punktu akcji odbudowy?

Setki tysięcy znalazłoby doraźnie pracę, wznosząc z gruzów i ulepszając warsztaty narodowego bogactwa. Lwia część bezrobotnych ujęłaby w ręce swe mioty z pożytkiem dla kraju, a skarb państwa zostałby odciążony o ogromne sumy, jakie się dzień w dzień poświęca na zasiłki dla pozbawionych chleba!

Prócz tych doraźnych skutków ujawniłyby się też skutki trwałe. Odbudowane fabryki, zrekonstruowane kopalnie, powołane do nowego życia rękodzieło i rolnictwo uzdrowiłoby na całe pokolenia nasz wewnętrzny bilans, zapobiegłoby na długie lata, może na zawsze katastrofalnej kłęsce bezrobocia.

Ministrowie resortowi swym „zdecydowaniem niezdecydowaniem”, poświęceniem dobra ogółu dla partyjnych interesów popełnili tu zbrodnię, za którą atoli cały naród pokutuje.

Zostawmy jednak na uboczu kwestję odbudowy. Mamy przecież jeszcze dużo przedsięwzięć niemanuszonych, któreby same mogły podjąć nie czynią tego jednak dla braku i drożyzny surowca, tudzież dlatego, że prywatni konsumenci wstrzymują ze względu na drożyznę towarów swe zamówienia.

Rząd nie ułatwił dotąd sprawozdanie surowców z zagranicy, a także nie podtrzymał prze-

mysli i rękodzieła w krytycznych dzisiejszych czasach przez masowe zamówienia.

Czyżby nie miał zbytu na te wyroby!

Wręcz przeciwnie! Olbrzymie połacie naszego kraju zostały zniszczone. Miasta leżą w gruzach, setki osiedli zniknęło z powierzchni, lub uległo ruinie. Czy to Galicya wschodnia, czy Krolestwo, czy też obecnie część zabornu pruskiego — **wszystkie te ziemie deptane były milionami żelaznych stóp żołnierskich, wszystkie jeździły pod cięższym walcem zawieruchy dziejowej.** Miła była — i należało — przygotować dla tych obszarów wyroby, których w każdym razie będzie potrzeba. **Warsztaty mogły już od pół roku pracować nad oknami, drzwiami, piecami, podłogami, urządzeniami domowymi i t. d.**

Akcyja taka poprawiłaby naszą ogólną sytuację ekonomiczną i dałaby pracę całemu rzeszom bezrobotnych.

Rząd nie kiwnął palcem w kierunku. **Przy zielonych stolikach w Warszawie nie wiedziano, czy ale chcieli o niczem wiedzieć!**

Idźmy jednak dalej!

W miastach naszych panuje katastrofalny brak mieszkań; ruch budowlany zamarł z tych samych przyczyn, co przemysł i rękodzieło. Prywatna inicjatywa nie mogła to poradzić.

Rząd natomiast, rozporządzający ogromnymi funduszami, a potrzebujący setki i tysiące gmachów na pomieszczenie biur, winien był do akcji budowlanej przystąpić. Klęskę mieszkaniową ulżyłby, bezrobotnym dałby chleb. Omawiając już zresztą tę sprawę, wykazując jak nie słychanie szkodliwą jest inercja naszego rządu.

Przykładów cisnie się pod nóż bez liku.

Gdzie spojrzeć — pole do pracy, gdzie spojrzeć — bezwład.

O! na przykład **problem sieci kolejowej.** Wierzą wszyscy, że uzupełnienie jest konieczne ze względów ekonomicznych i wojskowych. Dlaczego do niej nie przystąpiono? Tu, w najbliższym naszym otoczeniu w Małopolsce są linie, jak np. Nowy Sącz—Szezawnica, których plany zostały już wypracowane, wszelkie roboty wstępne ukończone i które czekają tylko rozpoczęcia budowy. Mielizby panowie w warszawskich ministeriach o tem nie wiedzieć?

Wrogowie na wszystkich granicach czują na nasze życie, grozi nam zalew bolszewicki, idący pod hasłem przewrotu społecznego. Sytuacja jest groźna, **konieczne jest wyłączenie wszystkich energii, wzmocnienie naszej odporności wewnętrznej przez zadawolenie szerokiej mas.** Główny, bezrobotny tłum nie jest elementem pewnym; będzie on podatny na wszelkie wicherzenia agitatorów, wojujących frazesem do radykalnej poprawie bytu ekonomicznego.

Łuna pożarów bije do nas z Rosji, Niemiec i Węgier; biada jeśli ludzie, w których ręku znajdują się wątle nici zmartwychwstałego organizmu z ogniem bezmyślnie igrać będą. **Pożar gotów objąć nasze dziedziny i zniszczyć to, co wywalczyło bohaterские męczeństwo stulecia.**

Quidam.

Co się dzieje w poselstwie polskiem w Wiedniu?

Kraków, 26 maja.

Po byłym państwie austriackiem pozostały w Wiedniu ogromne ilości materiału tak zwanego demobilizacyjnego, setki wagonów materiału kolejowego, tysiące samochodów i setki wagonów drogowych, oszczędnościowych metali, jak miedzi, mosiądzu i t. p. Znacznie zapasy pozostały również w byłych centralach, jak bawelnianej, linaowej i t. p.

Czesi zawarli z rządem austriacko-niemieckim umowę, według której zabierają 20 proc. tych wszystkich materiałów, oczywiście nie płacąc za nie gotówką, ale na rachunek mas likwidacyjnej. Nadto rząd austriacko-niemiecki sprzedaje mnóstwo tych materiałów z wolnej ręki bez kontroli ze strony Polski.

Coż myślimy w tej sprawie zrobili? Byli posel polski w Wiedniu p. Gałeczki zamianował był swego czasu kilku likwidatorów, ale mimo to Niemcy austriacy w dalszym ciągu sprzedają sobie, Czesi zabierają sobie, a Polska nie może uruchomić przemysłu, eksploatować lasów i t. p. dla braku tych materiałów i metali. Zapasy central bawelnianej i linaowej są już zupełnie roz-

drapane. Winna w tej sprawie podobno także i Warszawa — ale przecież od tego jest poselstwo w Wiedniu, aby przynajmniej zabezpieczyć owe materiały przed rozdrapaniem, względnie aby wykupić je w Warszawie, jak należało postąpić, aby interesy Polski nie poniosły szkody.

W poselstwie polskiem nie ma komu podjąć systematycznej i żmudnej pracy na zabezpieczenie tak ważnych interesów ekonomicznych państwa polskiego. Wogóle w poselstwie polskiem w Wiedniu panuje dotąd niemożliwy chaos. — Poszczególne działy tego poselstwa nie popierają się wzajemnie, lecz raczej sobie nawzajem przeszkadzają. Bardzo często nie można dojść do kogoś dana sprawa należy.

Szkoda, że komisya sejmowa, która w Wiedniu rewidowała funkcjonowanie przedstawicielstwa wojskowego, nie wglądła także w owe zaniedbania likwidacyjne.

Główny urząd likwidacyjny w Warszawie, pozostający pod przewodnictwem p. Władysława Grabskiego, nie troszczy się o tak białe sprawy, funkcjonując wogóle w sposób najnieodpowiedniejszy w świecie.

Koalicja nakaze stemplowanie banknotów koronowych.

„Polska wejdzie w życie z 20 miliardowym długiem publicznym“.

Kraków, 28 maja.

Korespondent paryski „Czasu“, dr. Beaupre, przesyła swemu piśmu następujące, niezwykle doniosłe informacje:

Preliminarya pokojowe, dotyczące Austrii, są już wygotowane w części gospodarczo-finansjowej; specjalna komisya radzi już tylko nad ostatecznym ustaleniem tekstu. O ile wiem, mieści się tam przepis, **nakazujący państwu, które powstały na terenie dawnej Austrii, albo objęły pewne jej obszary, ostemplowanie koron w terminie, ściśle oznaczonym od dnia podpisania pokoju.** Nakaz ten dotyczy w pierwszym rzędzie Polski; rzeczą więc naszego ministra skarbu będzie jak najrychlejsze wydanie odpowiednich zarządzeń, nie czekając, aż niestemplowane jeszcze korony napłyną z całego świata w granice polskie. Preliminarya zawierają bardzo dokładny plan likwidacji dawnej monarchii, przy czem — jak już donosiłem — **długi przedwojenne będą rozdzielone pomiędzy nowe państwa, według odpowiedniego klucza.** Znawcy tutejsi utrzymują, że Polska wskutek tego, po przyjęciu pewnych części długu austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego, po uregulowaniu waluty i pokryciu kosztów wojennych, **rozpocznie swój byt państwowy długiem publicznym, wynoszącym 20 miliardów marek.** W porównaniu z długiem Niemiec, Francji i Anglii jest to suma niewielka, którą ogół polski znieść potrafi.

Sprawa korony, a raczej jej stosunek do marki i rubla przy uregulowaniu waluty jest tu ciągle

przedmiotem narad i badań specjalistów polskiej delegacji. Wiadomo, że z pewnej strony ciągle jeszcze jest **podnoszony i podtrzymywany projekt dokonania regulacji waluty kosztem korony, a raczej kosztem Małopolski.** Zdanie takie wyrażano głośno tam, gdzie mają być rozstrzygane losy krajów, które wchodziły w skład dawnej Austrii, może zaważyć na szali, przynosząc nieobliczalne szkody znacznej części polskiego społeczeństwa. **Małopolska musi się zatem bronić zarówno w kraju, jak na terenie paryskim.** Na naradzie, która się tu odbyła z udziałem dra Benisa, doskonałego znawcy kwestyi i bar. Goetzomówiono szczegółowo całą tę sprawę, dochodząc do pewnych konkretnych wniosków, mających na celu salwowanie interesów ludności małopolskiej. Byłoby też bardzo pożądanem, aby dr. Benis nie był dłuższy skazany na własne siły w tej trudnej szermierce. **Małopolska powinna przysłać do Paryża jak najprędzej jeszcze paru specjalistów, którzyby razem z nim dopomogli do uchylenia grożącej niesprawiedliwości.**

Na podstawie opinii P. Karpińskiego, naszego — pożałujcie Boże! — ministra skarbu, postanowił Sejm zawiesić swą uchwałę, postanawiającą ostemplowanie obcych walut, krążących na ziemiach polskich. P. Karpiński oświadczył, że stemplowanie jest „technicznie niewykonalne“. Obecnie, na życzenie państw koalicji, „niemożliwość ta“ zostanie usunięta i korony zostaną jednak ostemplowane. Jak szkodliwą jest dotychczas-

Wśród homunkulusów

94) Romans fantastyczno-społeczny.

Profesor przypatrywał się dłuższy czas uważnie zabawom, wreszcie odozwalił się:

— Dziwna rzecz, jak spokojnie odbywa się ta zabawa. Mimo, że jest tu tak wiele dzieci, nie słychać żadnych krzyków, żadnego śmiechu ani płaczu.

— A jakie poważne miny mają te pędraki — dodał Filip. — Za moich czasów, jeśli zeszło się choć dziesięć bębnow, to był spektakiel taki, że o dziesięć kamienie dalej było co słyszeć. Pamiętam, że bawiliśmy się raz w Indyam. Ja byłem naczelnikiem. Toczyliśmy wówczas tak ciężką walkę, że aż policya była zmuszona bawić się razem z nami i obu naczelników odprowadzić na inspekcję. A jak mnie potem ojciec nabrał z policji, to rodzonym skalpami musiałem odpokutować za mój zapal wojowniczy.

Dał się słyszeć głos dzwonka. Momentalnie wszystkie dzieci, jakby za ruszeniem sprężyny, przestały się bawić, piłki, sznury i inne zabawki zaczęły zbierać służący, a dzieci same bez hałasu, nawoływani i zamieszani ustawili się w osiemki i na znak, dany przez nauczyciela, ruszyły pochodem w aleję.

Profesor potraszał głową.

— Porządek, jaki tu widzę, jest niewątpliwie zadziwiający — oświadczył — i za moich czasów inspektor szkolny, ubrząwszy cos takiego, byłby nader zadowolony. Ale wszystkie to w sumie czyni na mnie tak nieprzyjemne wrażenie,

że nazwałbym je prosto nieprzyjemnem, odpychającym. Tym malcom brak prosto radości dziecięcej, nie skaczą, nie śmieją się, wszystko, co robią, wgląda tak, jakby... nakazane, jakby było automatycznie.

— Bo też rzeczywiście tak jest — oświadczył Plato. — U nas wszystko aż do najmniejszych szczegółów jest z góry obmyślane i ustanowione. Na podstawie naszych książek możemy matematycznie wyrachować dokładnie, ile razy każdy homunkulus w swej młodości rzucił piłkę, ile razy skakał przez sznur, ile razy biegł z piłką w rękę. Wychowanie u nas jest rzeczywiście do najmniejszych szczegółów przygotowane, a znakomite poczucie obowiązku i przepisów u naszych nauczycieli i wychowawców daje nam pełną rękojmię, że wszystkie przepisy będą najskrupulatniej wypełnione. Doprowadziłyśmy też do takiej perfekcji, że na każdą poszczególną godzinę lekcji w każdej klasie są wypracowane przez rząd osobne, specjalne plany nauki, określające jak najdokładniej cały materiał naukowy. Takich przepisów nie można zmienić ani na odrobinę, a także nie wolno do nich dodać ani słowa więcej.

Więc o indywidualizacji podczas nauki nie może być ani mowy w takich warunkach — zauważył Avant.

— A na co indywidualizować? — zapytał zdziwiony Plato. Na punkcie wychowania i rozwoju wszyscy uczniowie są jednakimi, żaden z nich nie wychował się w tal, zwanej niegdyś rodzinie, żaden z nich nigdy nie pozostał pod jakimś indywidualnym wpływem.

— Wszyscy pod jedną miarę przykrojeni — dorzucił Filip. — Była tylko jedna forma, re-

szte robi się na hurt. Mój Boże, jak to było w takich czasach! Byli i kujony i tacy, co się sami wszystkiego nauczyli i tacy, którym nauczyciel nie mógł niczego wsadzić do mózgowicy. Byli bogaci i biedni, zgrabni i maszkary, brudni i umyści, byli tacy, co nosili w zamie futerka i tacy, co chodzili boso. A tutaj jest tak bardzo inaczej, tutaj jest tak wszystko jednako.

Wyglądało to na rodzaj pochwały ze strony Filipa, jednakże kiwał on bardzo głową i ponuro spoglądał w ziemię.

Zarzęto zwiędzać różne sale szkolne. W jednej z nich nauczyciel uczył o kuli i pokazywał ją dzieciom. W innej uczył o sześciacie, także demonstrując, w następnej nauka obejmowała walec.

Dzieci dawały bardzo mądre odpowiedzi

— Kula jest okrągła.

— Kostka jest kanciasta.

— Walec jest okrągły.

Wszystkie te odpowiedzi brzmiały bardzo serwo. Malcy wyglądali tak poważnie, jakby byli profesorami. Do tego każdy wiedział, o co jest pytany: na znak nauczyciela wstawał z miejsca i odpowiadał trafnie.

W drugiej klasie nie było też słychać żadnych rozmów, czy szeptów, nie było żadnego szmeru. — No, tu się nauczycielowi dobrze wiedzie — zauważył Filip. — Ma on lekką służbę. Mnie się zdaje, że całym jego zatrudnieniem jest ciągłe godzinę nakręcać te małe automaty, każdy z nich będzie odpowiadał, jak dobrze idzie zegarek. Tu się chyba nie zdarzy, aby ukłamał kiedy którego z tych malców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wa zwioka w tym względzie — nie trzeba podkreślać. Ze wszystkich krajów (szczególnie na wschodu) napłynęła do nas olbrzymia masa koron, a wobec faktu, że ze wszystkich sukcesorów dawnej Austrii jesteśmy jedynymi, którzy stemplowania nie przeprowadziliśmy, wszystkie te korony posiadały u nas niczem nie hamowany obieg, uchodziły za naszą monetę i kurs korony

w Polsce niesłychanie obniżyły! Małopolska powinna być naprawdę wdzięczną p. Karpińskiemu!

Niepokojące wieści o planach regulacji naszej waluty — uznały dalej informację „Czasu” — powinny pobudzić wreszcie opinię publiczną i czynniki parlamentarne naszej dzielnicy do jak najenergiczniejszej akcji obronnej!

Niemcy zamieszkiwali Śląsk już za czasów Chrystusa!

Najnowsze odkrycie „Katowitzer Ztg.”

Kraków, 28 maja.

(P.) Jak wiadomo, w Opolu wychodzi tygodnik, redagowany przez Polaków, w języku niemieckim p. t. „Der weisse Adler”. Celem jego jest prowadzenie na miejscu kampanii przeciwko pruskiemu zakusom. O tym to tygodniku pisze prasa niemiecka w obelżywy sposób:

„Biały orzeł, ten ptak, pełen pretensji, zbłązowany, mieszka u nas od kilku miesięcy, lecz nie może się do naszego klimatu śląskiego przy-

zwyczać...

„Biały Orzeł” uzasadnił w ostatnim numerze prawa Polski do Górnego Śląska, w odpowiedzi na co „Katowitzer Zeitung” twierdzi, że **śląsk zamieszkiwali Niemcy już za czasów Chrystusa! Potwierdzają to rzymscy dziejopisarze i krytycy!!**

Czyż nie byłoby znacznie prostszą rzeczą wyszukać niezbite na to dowody, że Adam i Ewa byli Niemcami i mieszkali na Śląsku?!

Ukraińcy nie chcą iść na front.

Lwów, 27 maja.

Korespondent „Gazety Porannej” donosi z pola walki:

Dezerercja w wojsku ukraińskim stała się **zjawiskiem powszechnym**. Początki jej datują się jeszcze w miesiącu marcu, kiedy to żandarmi ruscyscy musieli z domów **zwabić zabierać młodzież w wieku 18-20 lat**. W powiecie kamienieckim karano dezerercję w ten sposób, że jeżeli chłopak uciekł z frontu, zabierano ojcu czy matce **krowę lub konia na zastaw** i trzymało tak długo, dopóki syn nie zgłosił się do szeregów. Dezerterzy ruscyscy stawali się plagą całych okolic, gdyż żyli wyłącznie z rabunku mienia chłop-
skiego.

Als wprost olbrzymie rozmiary przybrała dezerercja w wojsku ukraińskim w wielkim tygodniu przed świętami Wielkanocnymi. Wtedy to bowiem cały II. halicki korpus **poprostu rozlał**

się na wszystkie strony z frontu. Część tego II-go korpusu, którą chcieli rozbić,

OSZAŃCOWAŁA SIĘ WRAZ Z KARABINAMI MASZYNOWYMI

w lesie koło Bobrki, gdzie też banda ta siedziała jeszcze przez 10 dni.

Co więcej — artyleria ukraińska w sile dziesięciu baterii wschodząco ukraińskich, na wieść o postępie bolszewików na Ukrainie, **chciała również uciekać do domu na obronę własnych rodzin**. Tych dziesięć baterii zostało zatrzymanych po drodze między Żydaczowem a Zalesiem, przez wojska ruskogalicyskie. Tam też na same święta Wielkanocne okopały się, **ustawiły armaty na pozycjach, zaopatrzyły się w karabiny maszynowe i w takim oszańcowanym obozie zaczęły**

BRONIĆ SIĘ PRZECIWKO WYSLANIU PRZYMUSOWEMU NA FRONT.

Straszliwe okrucieństwa Ukraińców.

Żywym pogrzebam jeńcy polscy w Jaworowie.

Przemyśl, 27 maja.

Jak donosi „Ziemia Przemyska”, osoby przybyłe z Jaworowa, opowiadają o **straszliwych okrucieństwach, popełnianych przez Ukraińców w czasie, gdy wojska polskie nie dotarły tam jeszcze**. Mianowicie pod samym Jaworowem „wojsko” ukraińskie i chłopcy, w sposób, nie dający się opisać, **rozpruwali łosami brzuchy jeńców polskich, głowy rozbijali kłobami, a ciała masakrowali**. Wobec spokojnego powietrza, w promie-

niu kilku kilometrów było słychać jęki mordowanych, **przyczem odległym słuchaczom krew po prostu ścinała się w żyłach**. Potem do przygotowanego dołu wrzucali Ukraińcy po kilkanaście bezkształtnych mas ludzkich, lecz jeszcze żyjących, a za każdym przykryciem jednej takiej warstwy ziemią, **ziemia — na co patrzeli świadkowie polscy — poruszała się, jakby wstrząsana przez krety**.

Masowe wyroki śmierci w Petersburgu.

Sztokholm, 27 maja.

(P.) Zbiegowie, którzy przybyli z Petersburga do Finlandyi, opowiadają, że ludność przeżywa obecnie w Petersburgu **najstraszniejsze chwile**, które nigdy przewyższają wszystko, co dotychczas ludzkość wycierpiała. Na rozkaz Sinowiewa komitet obrony miasta **wydaje masowe wyroki śmierci na wszystkich, podejrzanych o sympatyę z kontrrewolucją**. Więzienia przepelnione są o-

fiarami rządów sowieckich, jak nigdy dotąd. Wszystkie jednak środki, przedsięwzięte przez bolszewików, nie zdołają ich uratować nie tylko ze względu na **szybkie postępy armii Kołczaka, lecz przedewszystkiem na poważne rozruchy chłopskie w całej Rosyi, skierowane przeciw so-wietom**, nad czem Trocki w czasie pobytu swego w Kazaniu bardzo ubolewał. Generał Kołczak odrzucił prośbę Lenina o zawieszenie broni.

Zagadkowa postać

Tajemnicze litery Y. M. C. A.

Warszawa, 27 maja.

Od kilku dni — jak donoszą pisma warszawskie — zauważyć można na ulicach Warszawy **panienkę, odzianą w malowniczy kostium hal-lerczyków z konfederatką, białym futrem ob-szytą**. Postać jej była dla wielu zagadkową, zarówno, jak litery, które nosi na rękawie.

„Kurier polski” odkrył zagadkę tajemniczych liter. Otóż Y. M. C. A. — są to inicjały „Young Men Christian Association” (Stow. młodzieńców chrześcijańskich), którego przedstawicielką na Warszawie jest wspomniana wyżej Amerykanka, p. Georgevie, która odwiedzawszy redakcję „Kur-ryera” udzieliła współpracownikowi tejże nastę-pujących wyjaśnień:

— Y. M. C. A. powstała w Ameryce — oświad-czyła nam nasza interlokutorka — i miała na celu **zaopiekowanie się bezdomnymi młodzień-cami, udzielanie im nie tylko dachu i wyżywie-**

nia, ale i strawy moralnej i kulturalno-oświa-towej.

Podczas wojny rozpoczęliśmy na szeroką ska-lę **akcję sanitarną i ratowniczą wśród armii sprzymierzonych**. Gdy została sformowana ar-mia Hallera, rozpoczęliśmy naszą pracę i wśród niej, **tembardziej że wielu żołnierzy tej armii było członkami naszych „ognisk”**.

Obecnie razem z armią Hallera przyjechali-smy do Polski i rozpoczynamy tu naszą pracę. Będziemy **urządzali kaptyny żołnierskie i stara-li się uprzyjemnić czas walczącym na froncie i rekonwalescentom w szpitalach, dostarczając im godziwej rozrywki**.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 26 maja 1919 r.

	Ofiaro-wano	Ządano
	K	K
Marki p. lskie	188 —	192 —
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	190 —	195 —
niem. drobne	18 —	19 —
Ruble carskie po 100 Ro	226 —	233 —
drobne	220 —	224 —

„Sypialniana” literatura.

Haga, 26 maja.

Pisma amerykańskie donoszą, że znany w No-wym Jorku Rabbi Stephen Wise wygłosił kaza-nie, w którym w gwałtowny sposób wystąpił **przeciwko demoralizacji, szerzonej przez teatry nowojorskie**. „W naszym mieście — oświadczył kaznodzieja — zapanowała istna epidemia „sypialnianych” sztuk. Wystawia się je nie dla ar-tystycznej ich wartości, której najczęściej nie posiadają, ale dla tego, by pokazywać na scenie **na pół ubrane kobiety w drastycznych sytuac-yjach**. O doborze sztuk świadczyć mogą tytuły, wyjęte z repertuarów teatrów nowojorskich: „Bezsenna noc”, „Śpiący partner”, „Przygoda w sypialni Mabel”, „Salon, sypialnia i łazienka”, „Kobieta z pokoju Nr 13”.

Napad bandycki przy użyciu ręcznych granatów.

Berlin, 27 maja.

(m-m) Pisma berlińskie donoszą o **zuchwałym napadzie bandyckim na sklep pewnego jubile-rra na Invalidenstrasse**. Trzej mężczyźni w mu-ndurach marynarzy wybili kamieniami szybę wy-stawową i zrabowali umieszczone na wystawie wartościowe przedmioty. Bandyści **ścigani przez straż bezpieczeństwa, rzucili poza siebie grana-ty ręczne**. Zdołali oni uciec ze swym łupem.

Problemy wychowawcze.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Ostatnie zebranie członków Krak. Koła T. N. S. W. zgromadziło liczny szereg osób także z pokrewnych instytucji. **Chodziło o ważne pro-bblemy wychowawcze, które staną na porządku dziennym najbliższego zjazdu nauczycielskiego**.

Posiedzenie zajął prof. Bol. Kielski, przedsta-wiając **program cyklu referatów z dziedziny wy-chowania moralnego**.

To wychowanie będzie rozważane z punktu widzenia **zadań lub środków**. W pierwszym wy-padku chodzić będzie o omówienie problemów takich jak: **Kształcenie zdolności do czynu, kształcenie charakteru etycznego, wychowanie obywatelskie, wychowanie narodowe pozaszkol-ney, wychowanie moralne**.

W obrębie tak postawionych zagadnień omó-wią członkowie Koła środki pedagogiczne za-równa teoretyczne, jak praktyczne.

Pierwszy referat z tego cyklu p. t. **Kształcenie zdolności czynu**, wygłosił prof. dr J. Jakóbiec. Prelegent zaznaczył, iż **obowiązkiem szkoły pol-skiej jest wychowanie obywatela, który spełniał-by idealne cele państwowe przez moralne wyko-nywanie zawodu, czyniąc zadość osobistym ko-rzyściom i oddziaływując dodatnio na spo-leczeństwo**. Organem tak pojętego zadania jest **wola, działając konsekwentnie według pewnych zasad etycznych, która rozwija się wśród sprzy-jających warunków zewnętrznych**.

Te powinna stworzyć wzorowa szkoła polska. **Ona powinna dostarczyć odpowiednich warszta-tów pracy umysłowej, jak dobrze zaopatrywa-nych bibliotek klasowych i laboratoriów przy-rodniczych. Metoda nauczania powinna być oparta na zasadzie współpracy nauczyciela z uczniem**. Przez pracę ręczną, wprowadzoną do systemu szkolnego jako przedmiot nauczania, **rozwicka się aktywność fizyczna**. Dla aktywno-ści moralnej brakuje obecnej szkole odpowied-nich instytucji dlatego stworzyć je trzeba w **au-tonomicznych gminach szkolnych, w których organizowałyby się życie wychowanków na wzór form całego społeczeństwa**.

Przez metodyczne postępowanie wyrobiłaby **młodzież siłę fizyczną, jasność i bystrość sądu, pobudliwość uczuciową w dziedzinie sumienia moralnego, smaku estetycznego, godności osobi-stej, patriotyzmu i humanitaryzmu, co skoja-rzone ze zdolnością do inicjatywy, tudzież silną i wytrwałą wolę, dążyby obywatela, realizują-cego w swem życiu wysokie wartości kulturalne na wszelkich polach twórczości narodowej**.

W najbliższą sobotę na zebraniach członków Koła w Collegium novum przedstawia kolejno z tej dziedziny moralnego wychowania dalsze referaty: **prof. dr St. Zathy, radca dr L. Kul-czyński, p. H. Witkowska, dr L. Piotrowicz i i**. Pożądaniemby było, aby i inne Koła na provin-cyi podjęły analogiczną akcję. **Kwestya bowiem wychowania człowieka na prawdziwego oby-watela i Polska, to problem pierwszorzędnej wagi**.

Tajemnicze morderstwo na cmentarzu.

Mordercy dotychczas nieznani. — rabunku?! — Kto zaprowadził

Morderstwo w celach zemsty, czy zamordowanego na cmentarzu?

Kraków, 28 maja.

(T.) Wczoraj nad ranem doniesiono do tutejszej inspekcji policyi, że na żydowskim cmentarzu, położonym obok toru kolejowego, leżą zwłoki zamordowanego mężczyzny. Komisarz policyi, który udał się natychmiast na miejsce zbrodni, skonstatował, że zamordowany nazywa się Kazimierz Kubicki, lat 40 i był posługaczem kolejowym na tutejszym dworcu. Obok zwłok znaleziono kilka łusek wystrzelonych naboju rewolwerowych i co dziwniejsze — laski te były używane prze dwóch rewolwerach o odmiennych kalibrach, t. j. siedmio- i dziewięćmilmilimetrowych. W poszukiwaniu za jakimikolwiek szczegółami i śladami zbrodni, które mogłyby naprowadzić na trop zbrodniarzy (gdyż zapewne było ich kilku) dotychczas nie natrafiono.

Przy zamordowanym znaleziono pulares z gołówną 112 K, a w kieszeni kamizelki srebrny zegarek. Wobec tego zachodzi przypuszczenie, że

morderstwa dokonano w celu zemsty lub z powodu zazdrości.

Przesłuchani znajomi i koledzy Kubickiego zeznali, że widzieli go w nocy między godziną 1-szą a 2-gą, w towarzystwie pewnej damy lekkich obyczajów. Inni zeznali znów, że widziano go mniej więcej około północy, zabawiającego się w pewnej restauracji przy ul. Floryańskiej, z dwoma nieznajomymi mężczyznami. Czy te zeznania mogłyby w tym wypadku rozświetlić to tajemnicze morderstwo i rozwiązać zagadkę, w jakim celu Kubicki udał się tak późną porą, pośród rzęsistego deszczu, na odległy i ciemny żydowski cmentarz i w czyjem towarzystwie? Dochodzenia policyi zapewne tę tajemnicę wyświecą. Dotychczas jednak policya nie natrafila na żaden ślad morderców.

Komisya sądowo-lekarska, z sędzią śledczym p. Dachem i lekarzem sądowym dr. Kwiatkowskim, zarządziła przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej.

Już tylko dzisiaj po raz ostatni oglądać można obraz

TAJEMNICZY ARLEKIN

Dramat cyrkowo-sensacyjny słynnego A. Lindta, w „UCIESZE“.

NA MARGINESIE.

Generał Zieliński.

W poezji, we felietonach barwnych a pisanych „z leżką“ nie spotykamy się z tem nazwiskiem, ale znamy je wszyscy. Zna je zwłaszcza cała szersza bracia Legionowa, mianowicie ci, z Żelaznej Brygady, która może dlatego „żelazną“ się stała, że jej ten żelazny człowiek przewodniczył, że ją wychował.

Przechodził wraz z nią różne koleje; walczył w Karpatach, spokojnie sobie chodząc wśród nieprzyjacielskiej kanonady, bo nie unikał kul, tylko one go unikały. Jedną, która była śmiertelnej natury i zajrzała mu do kieszeni, schował sobie na pamiątkę. „Legionom“ podobało się to bardzo, jedni drugimi opowiedzieli i od tej chwili już każdy wiedział, co o pułkowniku myśleć.

Trudno sobie wyobrazić coś prostszego niż ten charakter, ta cnota żołnierska, ten sposób pojmowania i wyznawania miłości ojczyzny.

Po 30 latach służby w armii austriackiej, gdzie miał być brygadycerem, jako jeden z pierwszych zgłosił się ten ochotnik w randze pułkownika. Od tej chwili dzielił z Legionami zło i dobre losy, dzielił nie równo; najgorsze, najcięższe obowiązki brał na siebie. Pełnił on służbę wiernie, bez szerokiego gustu, bez poży bohaterkiej, bez żadnych ustępstw na rzecz popularności czy rozgłosu. Był głosem sumienia, był regulaminem, rozkazem dziennym, był jasnym, prostym wyrazem obowiązku. Cierpiał dużo, kochał Legiony jak własne dzieci. Gdy one były rozbite i on był zlamany i rozbity. Ale odżył, gdy zobaczył je znowu w szeregach, w ogniu, w boju i poszedł z nimi. Bije się dziś tak samo jak ongi w Karpatach.

Zdawało się czasem, że już dalszych trudów nie wytrzyma. Gdy go chorego odsyłają na tyły, postuszenie się leczy. Gdy go lekarz uzna zdolnym do służby na froncie idzie i bije się jak młody.

Zimą wydawał się bardzo sterany, a oto na wiosnę zaczęła się ofenzywa i miał tę pociechę, że swoich chłopaków sam poprowadził na Borysław i wydarł Ukraincom klucze do zwycięstwa. — Będzie się bił dalej, wszędzie i zawsze, gdzie go ojczyzna zawoła, bo wydaje się jako jeden z tych starych Rzymian, co sądzili, że habę jest w łóżku umierać. Chyba że zostanie odkomenderowany do łóżka. — Wtedy na pewno posłucha, bo on swoich żelaznych Legionów uczyl karności wojskowej metodą najprostszą i najlepszą: przykładem. Tak samo uczył ich patriotyzmu i meztwa. Lekcja była skuteczna, a

w dodatku nauczyli się czcić i kochać generała i to również nie inaczej tylko po prostu bez słów, frazesów patetycznych, — cichem przywiązaniem dzieci do rodzonaego ojca.

Szanownych naszych Prenumeratorów

prosimy o odnowienie przedpłaty na miesiąc czerwiec

Przedpłata wynosi:

miesięcznie	K 10
z przesyłką poczt. lub odnośnikiem do domu	K 12
kwartalnie	K 30
z dostawą	K 36

Bezpłatna premia dla czytelników „Gonia Krak.“

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie nadzwyczaj interesującej powieści pióra słynnego pisarza francuskiego Gastona Leroux p. t.:

„Człowiek, który powrócił z tamtego świata“...
Na koszt przesyłki pocztowej należy nadesłać 1 Kor.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Sw. Wilhelma
Wschód słońca 4:30
Zachód słońca 7:31
Długość dnia 14:41



TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Scoda: nowość: „Odyss w gościnie“, sztuka w 3 akt. Macieja Szukiewicza.

Groźba za groźbą!

Pi „Kattowitzer Zeitung“ omawiając jeszcze raz decyzje koalicji odnośnie do Gdańska, Górnego Śląska, zapewnia, że Polska może być pewna trwałej nienawiści swoich potężnych sąsiadów!!; nie można bowiem — wywodzi — bezkarnie obrażać uczuć narodowych! lub narobić o wyższej kulturze (?) rzucić na pastwę narodowi o niższej kulturze!

Jest jednak nadzieja — twierdzi „Kattowitzer Zeitung“, że do oderwania wyżej wspomnianych obszarów nie przyjdzie, bo „budzi się w świecie sumienie“! — bo „es daemmerl schon!“! Nadzieje nasze ziszczą się — nawołuje w końcu — jeśli wytrwamy do końca, jeśli potężny głos naszego protestu dojdzie uszu naszych wrogów i przekoła ich o niezdolności naszej.

Koalicja a Kołczak.

Jak „Lokalanzeiger“ donosi z Zurychu, rada pięciu gotowa jest uznać Kołczaka pod warunkiem, że nie wskrzesi cara i nie będzie dążył do złączenia z Rosją krajów od niej oderwanych, a mianowicie: Polski, Litwy i Estonii.

Najzimniejszy maj.

nam) Maj dobiega już końca. Nie usmiechnął się on do nas ani jednym dniem niezauważonej, wesołej, słonecznej pogody. Jest to najzimniejszy maj ze wszystkich majów, jakie od wielu, wielu lat zapamiętane i zapisano... Stare kalendarze powiadały, że w r. 1775 również przejmujące zimno panowało w miesiącu bzów i słowików...

Doprawdy tegoroczny maj chyba absolutnie nie może mieć pretensji, aby go ktoś nazwał „der wunderliche Monat Mai“ lub „królowiec Maj“... Bzy, które w tej porze już zwykle przekwitają, zaczęły się dopiero rozwijać; nicina róż, smutnie stoją nakałe czekające ożywczych promieni słońca...

Co tam zresztą kwiaty, mówią prozaicznie narostropni ludzie, u których gruntu... to żołądek!... Goździ, że opóźniają się szparagi, sałaty, rzodkiewki i inne „nowalijki“ majowe. Z powodu deszczów mogą pognieć wczesne ziemniaki, zimno zaś może zwarzyć kwiaty drzew owocowych...

O „majówkach“, o spacerach wieczornych po plantach i blonach ani marzyć!... Hej to serce młodych lub odnudzonych miłością zawiodło się... Hej to zmarnowało się sonetów i canzonet, opiewających piękność czarodzieja... maja? Zaiste, pono dopisała tylko „majowa bryndza“... ale w kieszeni pokrzywdzonych przez los, pracodawców i paskarzy-inteligentów, A „kziwy Antek“ ze Zwierzynca twierdzi, że go trzęsie majowa „bryndza“, więc będzie sobie musiał „kupić“ ciepła „hadere“, ponieważ nie lubi płacić cen paskarskich, zechce prawdopodobnie „nabyć“ tanio, aby tylko nie w mieszkaniu którego z dziennikarzy.

ZUPEŁNE ZACMIENIE SŁONCA. Dnia 29 maja nastąpi zupełne zaćmienie słońca, a nas niewidzialne. Wązki pas, na którym zjawisko zasłonięcia tarczy słońca przez tarczę księżycą będzie można obserwować, ciągnie się przez południową część oceanu Atlantyckiego, Amerykę południową i Afrykę. Czas zaćmienia wynosić będzie na środku Atlantyku 7 minut, a na wybrzeżu północnym Brazylji, dokąd udały się już misje astronomów europejskich i amerykańskich dla badania zjawiska, 5 minut. Po między innymi ma być zbadane, czy zaćmienie wywiera wpływ na działalność telegrafu bez drutu, która, jak wiadomo, jest delako silniejsza w nocy, niż we dnie.

ZAPATRZENIE KRAKOWA W RYZ, ZIEMIANKI I MAKĘ. Dnia 26 bm. odbyło się posiedzenie komisji aprowizacyjnej pod przewodnictwem prez. Feferowicza. Przewodniczący wyłożył sprawę przydziału dla miasta ryżu i ziemniaków. Z 33 wagonów ryżu, przeznaczonych z transportu amerykańskich dla Galicji i Śląska otrzyma Kraków 1 i pół wagonu ryżu, który będzie wydawany tylko dla dzieci i dla chorých. Rozdział faktyczny dotychczas nie nastąpił, gdyż cena ryżu przez rząd nie została jeszcze oznaczona. Ziemniaków zakontraktowała gmina swego czasu dostateczną ilość w Królestwie Polskiem w cenie po 45 kor. za 100 kg. loco Kraków. Władze wyższe unieważniły te kontrakty, zobowiązując się dostarczyć gminie 600 wagonów na pokrycie zapotrzebowania do końca czerwca b. r. Z tej ilości otrzymała gmina tylko 150 wagonów, które starczyły zaledwie do 30 kwietnia b. r. Od dłuższego czasu transporty ustały. Obecnie rząd zamierza dostarczyć dla Krakowa pewne ilości ziemniaków z Poznania, których cena jednak wobec wysokich kosztów transportu będzie znacznie wyższą. Następnie st. r. Sawinski przedstawił sprawę uregulowania zapasów zboża i maki dowożonych do Krakowa z Królestwa Polskiego i przedłożył wnioski, zmierzające do obniżenia dzisiejszych zbyt wygórowanych cen tych artykułów przez wykluczenie od zakupu nieuprawnionych handlarzy, a temsamem umożliwienie nabycia zboża i maki uprawnionym piekarzom do wypieku chleba pozakartkowego po cenach możliwie umiarkowanych.

OBNIŻENIE CEN MIĘSA NASTĄPIĆ MA NIEBAWEM. Spęd bydła rogatego rosnącego mimo przykładanych do wolnego handlu nadziei się nie poprawia (w ostatnim tygodniu wynosił zaledwie 26 sztuk), skutkiem czego wysokie ceny bydła dochodzące do 15 K za kilogram żywej wagi nadal się utrzymują. Spęd cieląt w ostatnim tygodniu poprawił się nieco (1488 sztuk), co też wpłynęło na niezbyt znaczną niżkę cen tych zwierząt. Natomiast silny spęd nierogacizny (870 sztuk) także z Królestwa Polskiego wywołał znaczną, bo dochodzącą do 6 K niżkę cen tych zwierząt. Wobec tego magistrat wdrożył pertraktacje z masarzami o niżenie cen mięsa wieprzowego, wyrobów masarskich i tusz czów. W najbliższych dniach oczekiwać też należy dość poważnej niżki cen tych ważnych artykułów żywych.

ZYWNÓŚĆ DLA DZIECI. Ministerstwo zdrowia publicznego organizuje zapomocą amerykańskiego Wydziału ratunkowego, misji dla Polski, akcję odżywiania dzieci w Polsce. Wszystkie dzieci, potrzebujące lepszego niż dotąd odżywiania, będą mogły otrzymać dodatkowe do swego dotychczasowego pożywienia dziennie jeden posiłek po cenach własnych kosztów, a w wypadkach uwzględnienia godnych, po cenie żmionej. Agendy na zachodnią Galicję objęły Tow. Ochrony Młodzieży, Kraków, ul. Grodzka 32, przez swoje towarzystwo prowincjonalne. Pierwszy transport żywności wysłano z Warszawy, część jego już się znajduje w Krakowie.

KONCERT I RAUT NA DOCHÓD „SCHRONISKA DLA INWALIDÓW“ i „UNIWESRYTETU ŻOŁNIERSKIEGO“. W salach Kasy na wojkowego odbędzie się dnia 31 b. m. o godz. 8 i pół wieczór koncert, urządzony staraniem Sekcji Opteki nad żołnierzem

P. Z. N. K. pod artyst. kierown. prof. dra Jachimeckiego. W koncercie wystąpią znakomite siły artystyczne naszego miasta, a mianowicie p. I. Solska-Grosserowa, zegnająca się z publicznością przed odjazdem z Krakowa; p. Lila Dobrzańska, świetna wiolistka, uczenica Szewczika, p. Aleks. Szafranska, cenna interpretatorka pieśni, prof. Przeorski i p. Wiktor Pietron, obiecujący tenor liryczny. Po koncercie nastąpi raut przy dźwiękach orkiestry 13 pp.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE. Dnia 22 b. m. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie P. T. K. Uchwalono regulamin, poczem wybrano Zarząd, do którego weszli: Doc. dr Goebel, p. Lepszy, Morecki jako sekretarz, dr Muczkowski, Bibliot. Akad. Um. Piekarski, doc. dr Raabe, prof. dr Sawicki jako przewodniczący, dr Stolarzewicz, prof. dr Szafer, prof. dr Tarliński jako skarbnik, prof. Węgrzynowicz, dyr. dr Zawiliński. Utworzono 8 sekcji i przystąpiono do zorganizowania ruchu wycieczkowego, odczytowego i zbirów krajoznawczych. Wpisywać się na członków należy w Biurze Tow. ul. Grodzka l. 53, I. p. oficyny (Inst. geograficzny) w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 7 wieczór.

DRUGI KONCERT Z. MANNA. W sobotę dnia 31 b. m. odbędzie się w sali Sokoła drugi koncert znakomitego tenora opery lwowskiej p. T. Manna. Bilety są do nabycia w księgarni p. Fr. Eberta, ul. Stawkowska.

DZISIEJSZY POPIS WOKALNY uczniów i uczennic szkoły śpiewu znanej zaszczytnie śpiewaczki p. Stepani Wieniawa Długoszowskiej obudził ogólnie zainteresowanie w naszym mieście. Program koncertu obejmuje dwie części: pierwszą wypełnia pieśni najbardziej znanych i ulubionych kompozytorów polskich i obcych, druga arye operowe Moniuszki, Donizetti'ego, Massenet'a i t. d. Popis odbędzie się w sali Saskiej o godz. 7 i pół wieczór. Bilety do nabycia w księgarni Eberta, przed koncertem przy kasie.

(1) **BEZCELNY WYZYSK!** Ciągłe powtarza się ta sama historia: ciągle ci, którzy są panami sytuacji, a w tym wypadku panami mieszkań, w bezwzględny, haniebny wprost sposób wyzyskują tych, którzy w charakterze przejezdnych zmuszeni są zawitać w progi niezbyt dla „obcych” gościnnego Krakowa. Wypadki lichwy uprawianej przez szczęśliwych właścicieli mieszkań na tych, co nieszczęśliwie mają gdzie schronić głowy, stały się już u nas chlebem powszednim. Oto nowy a jaskrawy kwiatek z tej dziedziny: Onegdaj przybył do Krakowa pewien podróżny z Wiednia (Polak) i skierował się do hotelu Drezeńskiego, tam oznajmiono mu, że niema wolnego pokoju, wskazano natomiast adres pani W., zamieszkałej przy placu Maryackim l. 3, jako osoby, która wynajmuje przejezdnym pokoje choćby na jedną dobę. Podróżny udał się zatem do owej „miłosiernej” niewiasty, a ta rzeczywiście nie odmówiła mu pomocy, ofiarowując nocleg za cenę 50 koron! Gdy pan ten osmieszył się nazwać rzecz po imieniu i zwrócił uwagę, że to wyzysk, właścicielka pokoju zaproponowała mu, by poszedł spać na plandy. Nie mając innej rady, musiał przyjąć zadane warunki. — Rzeczy takie stanowczo nie powinny być tolerowane!

SŁOWNIK ZĘGLUGI POLSKIEJ. Komitet redakcyjny Słownika żeglugi polskiej (i wodnicstwa wogóle), wyczerpawszy w gronie bliźszych znajomych zastęp ludzi chętnych do współpracy i już współpracujących nad słownikiem, pragnie tą drogą nieznaną mu z adresu osoby pozyskać dla swoich celów. Cele te określa bliżej i o formie współpracy poucza wydana przez Komitet instrukcja, po którą należy się zwracać do inż. K. Stadtmuellera, Kraków, gmach Starostwa II. p. osobiście w godzinach przedpołudniowych. Zamiejscowym przesyła się instrukcję listownie.

(T) **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj o godzinie 6.45 wieczorem wezwano Pogotowie do Maryi Pajak l. 18, krawczyni z Podgórze, Tarnowskiego l. 5. Panna P. otruła się kwasem solnym. Po przepłukaniu żołądka odwieziono denatkę do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa zawiedziona miłość.

(T) **ATAK SZALU PODCZAS ARESZTOWANIA.** Jankowski Kazimierz, ślusarz, l. 30, który podczas aresztowania go przez policję dostał nagłe napadu szału — począł tłuc w swym domu naczynia i przedmioty i poranił się ciężko w głowę i klatkę piersiową. Pogotowie odwiezło go na VI. oddział szpitala powszechnego.

(T) **NAGŁY ZGON.** Wczoraj o 10.50 na Zwierzynie przy ul. Kościuszki 32 zmarła nagle na pęknięcie aorty 56-letnia Franciszka Zawada, wdowa po emerytowanym sraźniku akcyzy.

(T) **KIESZONKOWCY.** Wczoraj chwycono przy „pracy” kilku kieszonkowców, którzy wśród majowego deszczu operowali wśród zmokłych pasażerów. I tak ujęto Adama Saniterna, króla kieszonkowców l. 25, który wśród natłoku na przystanku tramwajowym usiłował wyciągnąć z kieszeni Mechela Seidelmana portfel z 12.000 koron. Również w tramwaju ujęto Efreima Brandstaedtera w chwili, gdy p. Wandzie Uziębło skradł portmonetkę ze 150 K.

(T) **POŻAR BARAKU LOTNICZEGO W RAKOWICACH.** Wczoraj o czwartej po południu zapalił się w Rakowicach przy tamtejszych koszarach lotniczych stojący barak drewniany, przeznaczony na pracownię motorów lotniczych. Pożar powstał z powodu t. z. krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. Pożar baraku spowodował eksplozyję benzyny znajdującej się tam na składzie. Barak spłonął doszczętnie. Szkoda znaczna. Wezwana straż zlokalizowała pożar i niedopuszczyła do rozszerzenia się ognia na inne zabudowania, co byłoby katastrofalnem wobec znacznej ilości deponowanej tam benzyny.

(T) **NIEWDZIECZNY GOŚĆ.** Do pani Wiktorii

Ćwiek, zamieszkałej we wsi Leńczach, przybyła pewnej nocy Marya Berezicka prosząc o nocleg. Pani Ćwiek będąc z natury gościnna uczyniła jej przytulku. Berezicka na odchodnym okradła gospodynię. Dziś spotkała p. Ćwiek złodziejkę na ulicy Krakowa i spowodowała jej aresztowanie.

—o—

U MARYI RODZIEWICZÓWNY. Stan zdrowia znakomitej naszej powieściopisarki i dzielnej działaczki społecznej, Maryi Rodziewiczówny, ranionej dwiema kulami w głowę przez bandytów, poprawia się i można obecnie być pewnym, iż po wypoczynku cennego pisarka dojdzie do zupełnego zdrowia.

PRZYGODA P. MORACZEWSKIEJ. Przedział I kl. pociągu pospiesznego z Krakowa do Lwowa. Para pan zajęła miejsce. Wychodzi dyżurny oficer:

— Pani wysiadaj, przedział zarezerwowany dla oficerów.

— Nie wysiadaj, chyba, że mi pan wyznaczy inne miejsce — mówi jedna z pan.

— Pani wysiadzie!

— Wysiadaj, aby wnieść zażalenie komendzie dworca na zachowanie się pana.

Wysiadła.

W komendzie dworca przyjmuje ją ten sam oficer:

— Jestem komendantem dworca.

— Jestem: poseł Moraczewska.

— Nie imponuje mi to. Proszę wnieść zażalenie.

— Proszę mi podać nazwisko.

— Nie podam.

— Wniozę zażalenie we właściwym miejscu.

Scena ta stała się przedmiotem interpelacji posła Z. Klemensiewicza i tow. do pana Marszałka sejmu w sprawie „naruszenia nietykalności poselskiej” p. Moraczewska, Zofii Moraczewskiej.

NASTĘPCA PRILUCKIEGO. Z powodu unieważnienia mandatu poselski Priluckiego, prasa żydowska napisała początkowo, że następca jego Nomberg zrzeka się mandatu na rzecz trzeciego kandydata, Mendelsoona. Nomberg jednak zaprzeczył tej wiadomości. Hersz Dawid Nomberg jest dziennikarzem żargonu. Artykuły jego w organie Priluckiego w niczem się nie różnią co do tonu i ducha od artykułów N. Priluckiego. Ten ostatni, podług prasy zarobkowej, otrzymał pozwolenie na wyjazd do Paryża, dokąd udaje się w tych dniach.

WYNALAZKI WOJENNE. W Ameryce podczas wojny dokonano 2000 cennych wynalazków, 200 najdonioślejszych zostało zaaprobowane przez władzę wojskową i przyczyniło się w znacznej mierze do wygrania wojny.

ŻÓŁTA KARTA

jedno z najwspanialszych arcydzieł nie mające sobie równego w całym dorobku światowej sztuki kinematograficznej, wzruszający dramat życiowy w 4 aktach ukaże się dzisiaj po raz pierwszy w

Kinoteatrze „SZTUKA“
Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

W arcydziele tem wystąpi, święcąc prawdziwe tryumfy największa artystka w świecie

POLA NEGRI

obok najwybitniejszych innych sił artystycznych jak Harry Lidtke, Janssen i wielu innych.

Nie mniejszą atrakcyę programu stanowi pyszna w pomysł i wykonaniu, oraz pełna niezrównanego humoru komedia

Czy nie widział kto małego Józka?

z największym i najwytworniejszym w świecie komikiem w roli naczelniej.

Zmartychwstanie Polski w utworach francuskiego poety.

„Journal des Debats” zamieścił wspomnienie o popularnym poecie francuskim, Piotrze Dupont, który w roku 1847 napisał „Chant des nations”, „Śpiew narodów”, z refrenem, brzmiącym dzisiaj dziwnie aktualnie:

„Oto już wstaje wielkich dzień przeznaczeń,
Z warkotem bębnow, pośród huku dział.

O wojno — kres już pisan tobie,

Bo miecz roztrzaska miecz”.

Ten sam poeta opiewał w swoich utworach cierpienia i nadzieje Polski i wieścił jej zmartychwstanie.

„Journal des Debats” pyta:

„Czyż okrzyki radości, witające polskie wojsko, narodowe w oswobodzonej Warszawie, dobiegły do skromnego grobowca Piotra Dupont na cmentarzu w Lyonie, aby mu oznajmić, że stało się wedle słów jego, że Polska zmartychwstała...”

Niechże więc naród polski zachowa we wdzięcznej pamięci imię poety Piotra Dupont!

O metryki śmierci zmarłych lub zabitych (zaginionych) na wojnie żołnierzy.

Kraków, 28 maja.

Z powodu braku metryki śmierci tzw. „zaginionych” żołnierzy zachodzą nieraz poważne trudności, czy to do uzyskania zaopatrzenia dla wdów i sierót po zmarłych, względnie po poległych na wojnie żołnierzach — czy też do uregulowania stosunków majątkowych danej rodziny, a zwłaszcza tych kobiet, którym uśmiecha się jeszcze zamążpójście, lub które ze względów na egzystencyę gospodarską „chłopa” sobie poszukać są znuwolone.

Widzi się teraz nieraz od miasta do miasta — to znowu od koszar do koszar błagające się kobiety w celu wydobycia takiej metryki. Z braku uświadomienia o pewnych formalnościach, którym same zadość uczynić nie potrafią, błagają się nieraz nadaremnie, narażając się na koszta podróży.

Niechże przeto ci, co gazety czytają, starają się uświadomić takie kobiety, że aby wydobyć metrykę śmierci zmarłego lub zabitego na wojnie żołnierza, musi być stwierdzoną śmierć takiego żołnierza przez 2 naocznych świadków, jeżeli śmierć nastąpiła w polu, lub np. w niewoli i t. d.

Mam tu na myśli tych zaginionych.

Jakaż to szkoda, że dopiero po rozwiązaniu byłych formacji wojskowych, do których należeli ludzie z rozmaitych stron, zaczęły się te poszukiwania za zaginionymi, boć przecież wtedy, gdy istniała zwarta formacja, łatwiej było znaleźć jakiegoś świadka. Wtedy jednak wypłacono zasiłki, bez żadnych ograniczeń, więc te kobiety siedziały cicho. Obecnie o takich świadków coraz to trudniej, bo przez upływ czasu idą wszelkie szczegóły w niepamięć. Należy jednak poszukiwać za nimi. O ile w pobliskiej okolicy nie znajdują się tacy świadkowie, przynajmniej jeden, któryby potem wskazał może jakiego drugiego świadka, należy poszukiwać świadków przez ogłoszenie w gazetach, bo kosztuje to tańiej, niż bezcelowe jeżdżenie po kraju.

Dowiedziawszy się o takich świadkach, choćby o jednym nawet, należy wystosować przez gminę do starostwa pismo z prośbą, aby celem stwierdzenia daty i miejsca śmierci zaginionego żołnierza — przesłuchano świadków naprowadzonych.

Władza polityczna odsyła protokół zeznań świadków do Powiatowej Komendy Uzupełnień, a ta ostatnia — po stwierdzeniu daa personalnych i ewidencyjnych przedkłada go do Superioratu polowego Dowództwa Okręgu Generalnego, celem zaprotokolowania śmierci i wystawienia metryki śmierci zmarłego lub zabitego na wojnie żołnierza.

O los zaginionego żołnierza byłej armii austr. można wystosować zapytania pod adresem:

Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w Krakowie (Kleparz) ul. Pędzichów 16

lub też pod adresem: **Polska Wojskowa Komisja Likwidacyjna** — „groby poległych żołnierzy” Wiedeń (Wien) l. Canowagasse 5 — lub wreszcie pod adresem:

Liquidierendes Kriegsministerium, — Wiedeń (Wien VII — Marahilferstrasse 22. Stiftskaserne. 10 Verlustabteilung.

Przy wszelkich zapytaniach o los zaginionych (zmarłych czy zabitych) żołnierzy, należy podawać dokładne daty personalne, tj. obok imienia i nazwiska rok urodzenia, miejsce urodzenia i przynależności i powiat — a nadto, do którego pułku należał. Można też takie zapytania połączyć z żądaniem spowodowania wystawienia metryki śmierci. A gdyby to postępowanie zawiodło, należy zwrócić się do sądu o wdrożenie postępowania celem uznania zaginionego żołnierza za zmarłego, co atoli wymaga przeczekania zakreślonego ustawą terminu edyktałnego.

P. W.

„Salon Sztuki“

ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaj i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzyściplnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcya również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2438.

132

Tarnów w przededniu katastrofy aprowizacyjnej.

(A) Warszawa. (Telef.) Przybyła tutaj deputacja miasta Tarnowa w sprawach aprowizacyjnych i poprawy finansowego położenia tego miasta. W rozmowie z korespondentem „Gonia Krakowskiego” oświadczył burmistrz miasta Tarnowa, dr Tertil, który przybył na czele tej deputacji, że Tarnów znajduje się w przededniu katastrofy aprowizacyjnej, gdyż brak w mieście chleba, ziemniaków, mięsa i tłuszczu, a stan ten

trwa już trzy tygodnie, grożąc ewentualnymi rozruchami na tle głodowym. Deputacja, w której skład oprócz dra Tertila wchodzi jeszcze radny tarn. prof. Wojciechowski, referent aprowizacyjnym. Tarnowa Kurtyka, prof. Ciołkosz i reprezentant robotników kolejowych z Tarnowa Bryl, zamierza odwiedzić min. Wojciechowskiego, Minkiewicza, Pruchnika i Iwanowskiego.

Nowe ustępstwa koalicji w sprawie gdańskiej?

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwaerts” podaje rzekome doniesienie holenderskiego biura prasowego z Paryża, według którego w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż alianci są skłonni zezwolić na zmianę w sprawie uregulowania kwestii gdańskiej, która podobno przedstawiłaby się

jako faktyczne złagodzenie w duchu żądań Niemiec. Jak to nowe uregulowanie jest planowane dotąd nie wiadomo. Koalicja spodziewa się, że w ten sposób skłoni Niemcy do podpisania układu pokojowego.

Prasa czeska o konferencji Masaryka z Paderewskim.

Praga. (Tel. wł.) Prasa czeska podaje skąpe i prawie równobrzmiące relacje z konferencji Paderewskiego z Masarykiem.

„Narodni Listy” piszą: Byłoby w interesie naszego narodu, gdyby konferencja doprowadziła do sprawiedliwego kompromisu. Osobista przyjaźń przywódców obu narodów, umożliwi spokojną dyskusję i mamy nadzieję, że z dyskusji tej zrodzi się konieczna ugoda.

Organ agraryuszy „Veczer” pisze: Po długich staraniach koalicji doszło do pertraktacji czesko-polskich. Jestto nam daleko przyjemniejsza, aniżeliśmy obcy mieli rozstrzygać o naszych ziemiach. Mamy nadzieję, że naszemu prezydentowi i rządowi uda się przekonać przywódcę polskiego państwa, że leży w interesie Polaków, aby mieli u swojego boku silne państwo czesko-słowackie, które nie może być osłabione przez oderwanie ziem koniecznych dla niego ze wzglę-

dów gospodarczych. W tej nadziei, witamy w Pradze przedstawiciela bratniego polskiego narodu.

Dziennik „Demokrace”, który jest niejako drugim wydaniem „Narodnich Listu” dla ludu pisze: Wizyta Paderewskiego w Pradze nie miała charakteru zwykłych odwiedzin, lecz ma doniosłe znaczenie polityczne. Przedstawiciele obu nowych państw słowiańskich konferowali o spornej kwestii terytoryalnej, — zwłaszcza o Śląsku Cieszyńskim. Czy doszło do porozumienia, dotąd nie podano tego do wiadomości ogółu. Jesteśmy jednak przeświadczeni, że prezydent Masaryk, który ma pełne zrozumienie dla sprawy Śląska Cieszyńskiego, uczynił wszystko, aby polskiego męża stanu przekonać o niemożliwości dalszych terytoryalnych ustępstw na rzecz Polski.

Dymisya gabinetu czesko-słowackiego.

(w) Praga. (Tel. wł.) Jak praska „Tribuna” z dobrze poinformowanego źródła się dowiaduje, znajduje się cały gabinet czesko-słowacki w przededniu dymisji. W związku z tem przesileniem politycznym uchwalono na ostatnim plenarnym posiedzeniu zgromadzenia narodowego zmianę konstytucji prowizorycznej w tym kierunku, że udzielono prezydentowi republiki prawo mianowania ministrów. W pierwszym rządzie ustąpi minister sprawiedliwości dr Soukop i prezydent ministrów dr Kramarz. Z kół przemysłowych i kupieckich domagają się usunięcia

ministra finansów dra Raszina, którego ustąpienie jest kwestyą najbliższych dni. Podobnie minister spraw wewnętrznych Svehla i min. robotnictwa Sianik, nie pozostaną długo na swych stanowiskach. Również ustosunkowanie partii politycznych w praskim zgromadzeniu narodowym dozna znacznej zmiany, ponieważ narodo- wi demokracji, do których należą byli młodocześni i starocześni oświadczyli, że nie mogą ponosić odpowiedzialności za obecną politykę czeską.

Włosi opuszczają armię czeską.

Wiedeń (tel. wł.). „Deutsches Volksblatt” donosi z Rzymu: Jak się dowiadujemy, włoscy oficerowie, przydzieleni po upadku Austrii do armii czesko-słowackiej, armię tę obecnie opuszczają. Generał Diaz dał już rozkaz komendantowi wojsk czesko-słowackich, operujących na

Węgrzech, generałowi Pizzioni, aby wraz ze sztabem wrócił do Włoch. Odwołanie włoskich oficerów ma mieć powód ten, że w kołach włoskich daje się zauważyć niezadowolnienie z Czechów, którym zarzucają, iż zanadto stają po stronie Jugosłowian.

Przepełnienie służby wojskowej roczników od 1896 do 1899 w okręgu krakowskim.

Warszawa (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos poseł Perlmutter, który w mowie, pełnej cytatów biblijnych, nawiązując analogię wyzwolenia Polski do idei Syoanu, twierdził, że żydzi pójdą do Palestyny dopiero wtedy, gdy łaska Boża zlituje się nad nimi, aie dopóki to nie nastąpi, obowiązkiem żydów jest żyć na ziemi polskiej, w równaniu praw ze wszystkimi, w zgodzie i jedności z całym społeczeństwem, na ziemi, na której mieszkali ich przodkowie, która nasiąkała potokami krwi żydowskich i polskich poległych za jej wolność.

Z porządku dziennego poseł Dubanowicz PRZEDSTAWIŁ SPRAWĘ PRZEPEŁNIENIA SŁUŻBY ROCZNIKÓW OD 1896 DO 1899 R. W OKRĘGU KRAKOWSKIM.

Roczniki te muszą służyć jeszcze przez trzy miesiące, przedewszystkiem jako materiał na instruktorów i podoficerów. Sądono, że pobór sześciu roczników w całym państwie będzie szybko dokonany, a roczniki krakowskie zwolnione. Jednakże pobór się opóźnił. Ze strony wojskowości otrzymaliśmy rękojmię, że do poborowych z okręgu krakowskiego będą zastosowane ulgi. Referent kończy wnioskiem, aby projekt ustawy został przyjęty w drugim ewentualnie w trzecim czytaniu.

Poseł Witos oświadczył: Okręg krakowski został w czasie wojny prawie w zupełności wytrzebiony z ludności męskiej. Władze wojskowe nie rozumieją ciężkiego położenia ludności tej dzielnicy.

Nawet za czasów austriackich reklamowano

ludzi, którzy konieczni byli do prowadzenia gospodarstwa albo utrzymywali rodziny. To przez kreślono z chwilą, gdy nastąpiły rządy polskie. Pragnie się trzymać pod bronią żołnierzy do 42 a nawet do 45 roku życia, których uważa się za ochotników. Mamy pewne wiadomości, że uwalnia się ludzi, którzy się okupują. Oprócz tego wszelkie dostawy dla armii dostają ci, którzy je mieli w armii austriackiej, ludzie obcego pochodzenia, innych zapatrywani i innej narodowości. Ludzie ci utuczyl się krwią naszego społeczeństwa. Mowca stawia następujące rezolucje:

Wzywa się rząd do natychmiastowego zwolnienia od służby wojskowej żołnierzy z Małopolski z roczników 1896 do 1885 r., jak i z roczników poborowych 1893 do 1901, (bo idzie także o tych, którzy jeszcze będą powołani), którzy prowadzą gospodarstwa rolne, warsztaty rękodzielnicze, przedsiębiorstwa przemysłowe albo handlowe i są jedynymi siłami męskimi, zdolnymi do prowadzenia tych gospodarstw.

Poseł Stapiński oświadcza, że władze wojskowe przy zwolnieniach bawią się niepotrzebnie w formalistykę.

Sprawozdawca Dubanowicz proponuje, aby rezolucje posła Witos'a odesłać do komisji, ponieważ obecnie trudno jest zorientować się, jaki byłby ostateczny wynik ulg, żądanych przez posła Witos'a.

Całą ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Rezolucje posła Witos'a odesłano do komisji. Sprawozdanie komisji wojskowej, dotyczące projektu ustawy o tymczasowym zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych wojska polskiego.

przedstawił poseł Matakiewicz. Podniósł on, że projekt, przedłożony przez ministra spraw wojskowych dwa tygodnie temu zawierał tylko zaopatrzenie dla wdów i sierót po tych wojskowych, którzy zginęli na froncie wskutek walk. Sprawozdawca zażądał w komisji, aby zaopatrzenie odnosiło się także do wdów i sierót po wojskowych, którzy zmarli w wykonywaniu służby wojskowej już to z powodu trudów służby wojskowej, już to z powodu chorób epidemicznych, panujących w wojsku. Komisja uchwaliła wniosek posła Moraczewskiego, aby zaopatrzenie objęło także wdowy i sieroty po legionistach polskich i żołnierzach innych formacji polskich, które się utworzyły jeszcze przed 1 listopada zeszłego roku. Mowca podnosi, że ta ustawa jest tylko ustawą tymczasową. Ministerstwo ma w najbliższym czasie przedłożyć ustawę definitywną. Mowca apeluje, aby w tej sprawie uwzględniono także inwalidów polskich i ich rodziny.

Poseł Bochenek proponuje, aby w artykule pierwszym zrównać pensje dla wdów i sierót po oficerach z pensjami dla wdów i sierót po szeregowcach.

Poseł Bagiński proponuje podwyższenie pensji wdów po szeregowcach z 50 na 75 marek miesięcznie i podwyższenie zaopatrzenia dla dzieci po szeregowcach z 10 na 15 marek miesięcznie. Oprócz tego proponuje, aby rezolucji, zredagowanej przez komisję, dodać słowa, wzywające rząd, aby w projekcie ustawy definitywnej uwzględnił także rodziców niezdolnych do pracy, którzy utracili jedynego żywiciela.

Poseł Witos sądzi, że rezolucja, wzywająca rząd po przedłożeniu projektu ustawy definitywnej, jest niedostateczną; należy rządowi dać kategorię termin w ciągu dwóch tygodni.

W głosowaniu przyjęto wniosek posła Bagińskiego co do podwyższenia zaopatrzenia dla wdów i sierót po szeregowcach. Przyjęto poprawkę posła Witos'a co do terminu dwutygodniowego i poprawkę posła Bagińskiego co do uwzględnienia rodziców, którzy utracili żywiciela. W artykule 7 na wniosek posła Bochenka dodano, że ustawa odnosi się także do polskich formacji we Włoszech i innych państwach.

Przy trzecim punkcie porządku dziennego, to jest

sprawie stabilizacji i wynagrodzenia nauczycieli szkół powszechnych.

pos. Smulikowski oświadcza, że komisja uchwaliła zatrzymać w ustawie wydzielenie nauczycielom dwóch morgów ziemi z tą zmianą, że te dwa morgi daje się kierownikowi szkoły, innym zaś nauczycielom tylko w miarę możliwości. W zamiar za ziemię nauczyciele otrzymywać będą równoważnik pieniężny. Gminy, które nie będą mogły ponieść ciężaru wydzielenia ziemi nauczycielowi będą subwencyonowane przez państwo.

Mowca wnosi inieniem komisji kilka drobnych poprawek.

Pos. Kup oświadcza, że klub ludowo-narodowy będzie głosował za ustawą.

Pos. Rudnicki oświadcza, że klub polskiego stronnictwa ludowego głosować będzie za ustawą.

Pos. Putek z grupy Stapińskiego oświadcza, że stronnictwo mowcy uważa projekt przedstawiony przez komisję za nie do przyjęcia. Artykuł o dostarczeniu dwóch morgów gruntu będzie tylko źródłem niesnasek. Członkowie komisji uwzględni tylko stan rzeczy w komisji a nie zwracali uwagi na ustawy, które obowiązują w Poznaniu i w Galicyi. W szczególności ze względu na stosunki w Galicyi ustawa ta ma jeszcze kilka punktów, które będą źródłem nieporozumienia i sporów.

Pos. Pietrzyk przemawia za tem, aby Izba nie zmieniała nic w ustawie.

Po dalszej dyskusji, w której przemawiał pos. Mękowski, Stapiński i Smulikowski przyjęto artykuły od I do VII włącznie. Przyjęto następnie dwie poprawki posła Smulikowskiego i posła Moczydłowskiej, a potem resztę artykułów.

Pos. Ciński postawił następującą rezolucję: Sejm wzywa rząd, aby przy artykule XIX ustawy niniejszej wystąpił z inicjatywą wypłacenia nauczycielom dodatków, a zwłaszcza dopłaty w tych gminach, które to czyniły dotychczas tak, żeby z chwilą wejścia w życie tej ustawy ogólne wynagrodzenie nauczycielskie nie było mniejsze, niż obecnie.

Przyjęto dalej poprawki posła Mierzejewskiego.

Po oświadczeniu marszałka, że rząd zgadza się na trzecie czytanie ustawy przyjęto tę ustawę en bloc wraz z rezolucją posła Osieckiego.

Punkt IV tj. tymczasowe przepisy pocztowe referował pos. Szymański. Ustawę tę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Ograniczenia w ruchu pasażerskim.

Następnie minister kolei Eberhardt zabrawszy głos oświadczył, że na podstawie ustawy z dnia 12 kwietnia br. korzysta już z prawa zawieszenia części ruchu pasażerskiego 13 pociągów już w kasowano. Ministerstwo komunikacji nie ma nic przeciw wnioskowi w sprawie przewozu ziemniaków i zatrzymania ruchu pociągów pasażerskich w razie potrzeby.

Po odczytaniu kilku wniosków nagłych, które Izba odesłała do komisji uchwalono nagłość wniosku posła Adama i towarzyszy

o wysłaniu komisji śledczej złożonej z posłów dla zbadania okrucieństw ukraińskich w Galicyi Wschodniej

oraz nagłość wniosku o projekcie rozgraniczenia czynności ministerium zdrowia i ministerium ochrony i pracy.

Uchwalono również meritum wniosku w sprawie okrucieństw ruskich.

Posiedzenia przyszłego tygodnia poświęcone będą sprawie rolnej.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Wbrew przewidywaniom posiedzenie minęło spokojnie.

A) Warszawa. (Telef.) Wczorajsze posiedzenie sejmowe wypełniły same sprawy rzeczowe. Z tych pierwszą było przedłożenie, które w wysokim stopniu interesuje Kraków i jego okolice. Jest to ustawa o przedłużeniu czasu służby poborowych roczników 1896, 1897, 1898, 1899, powołanych na obszarze generalnego okręgu krakowskiego. Posiedzenie minęło zupełnie spokojnie, ponieważ wszystkie sprawy drażliwe zostały odłożone na czas późniejszy. Do nich należy przede wszystkim sprawa wysunięcia znów na pierwszy plan reformy rolnej. Grupa Wyzwolenia oświadczyła poufnie, że tylko wtedy spróbuje wystąpić z wnioskiem o natychmiastowe wzięcie pod obrady zasad reformy agrarnej, jeżeli będzie miała zapewnioną za góry większość dla tego wniosku. Ponieważ atoli — mimo wczorajszego artykułu wstępnego w „Robotniku” wymienionego przeciw Witosowi i Piastowcom — postawa grupy socjalistycznej wobec zasad reformy agrarnej jest co najmniej niezdecydowana przeto jest rzeczą wątpliwą czy grupa Tugata zechce jeszcze raz wystąpić z podobnym wnioskiem.

Obrady nad odbudową kraju

Wreszcie zaznaczyć należy, że w dniu dzisiejszym rozpoczną się komisyjne narady nad odbudową kraju. Przyczem za wytyczną przy obradach będzie służyła praca dra Rogera Battaglini.

Nominacja Dmowskiego i ks. Sapiehy na ambasadorów w Londynie i Paryżu podpisana przez Paderewskiego.

A) Warszawa. (Telef.) Korespondent „Goniec Krakowski” dowiaduje się z poinformowanego źródła, że na liście dyplomatów polskich sygnowanymi do Paryża i Londynu znajdują się Roman Dmowski i Eustachy ks. Sapieha. Nominacja Dmowskiego i ks. Sapiehy podpisana została przez prez. min. Paderewskiego, który następnie przed wyjazdem do Pragi listę podpisaną wręczył osobiście naczelnikowi Państwa. Twierdzenie niektórych sfer, jakoby Dmowski odmówił przyjęcia stanowiska posła w Paryżu nie odpowiada rzeczywistości, wypada raczej przypuszczać, że prez. Paderewski działa w tym wypadku w pełnym kontakcie z Dmowskim.

Koalicja sprzeciwia się wydaleni gal. uchodźców z Mor. Ostrawy.

Praga (tel. wł.). Na jednym z ostatnich posiedzeń czesko-słowackiego zgromadzenia narodowego wniesiona została interpelacja do rządu w sprawie rozkazu wydalenia z Ostrawy uchodźców wojennych galicyjskich. W dyskusji wyszło na jaw, że rząd pragski, pomimo nalegań ziemskiego narodowego wyboru na Śląsku, nie wydał nakazu wydalenia galicyjskich uchodźców, ponieważ sprzeciwiała się temu koalicja. — W pierwszym rządzie wpłynęli na to Amerykanie, którzy wstawili się szczególnie za żydowskimi uchodźcami, mieszkającymi głównie w Morawskiej Ostrawie.

Harmswod o niepodległości Polski.

Wiedeń. (PAT) Wied. biuro koresp. donosi z Londynu na podstawie biura Reutersa: W Izbie niższej oświadczył Harmswod, że rząd Wielkiej Brytanii uznał państwa: czesko-słowackie, polskie i fińskie. Uznane też zostały Rady Narodowe Estonii i Litwy jako niezawisłe jednostki. Również uznana została Arabia jako samoistne państwo wojujące.

Niepodległość Estonii.

Berno szwajcarskie. Radiot. stacyi pozn.). Z Libawy donoszą: Estońskie zgromadzenie narodowe ogłosiło uroczyste niepodległość Rzeczypospolitej estońskiej.

Bolszewickie egzekucje w Mińsku.

A) Warszawa. (Telef.) Zbiorkowo z Mińska stwierdzają, że ludność tamt. cierpi okrutne męki od terroru bolszewickiego. Szczególnie dotkliwie dają się odczuwać Polakom, których bolszewicy pozbawili racji żywnościowych, zaś podejrzanych o działalność polityczną wracającą do więzienia. Codziennie odbywają się liczne egzekucje za miastem, przyczem czerwoni gwardziści nie pozwalają chować trupów, tak, że wyzłewy zatrują powietrze. Ludność oczekuje już zbawienia przybycia wojsk polskich.

Ogólna mobilizacja w Belgii.

Wiedeń. (PAT) Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu pod datą 26 bm. Według holenderskiej agencji telegraficznej: Granica belgijska została zamknięta. Nikt nie śmie Belgii opuścić w związku z upływającym terminem w dniu 29 maja danem Niemcom przez konferencję pokojową cofnięto wszystkie urlopy wojskowe i zarządzono ogólną mobilizację.

„SZTUKA”

XXII. WYSTAWA

Jesteśmy wśród dobrych znajomych, za dobrych, dawnych czasów. Zawrócił się nurt życia. Nigdy nie było krwawego obłędu, zwanego wojną światową, a bez przerwy wladala sztuka i to bynajmniej nie ta nowatorska, rozwichrzona, stawiająca nowe problemy i karkołomne zadania, ale sztuka o owocach dojrzałych, doskonale zrównoważona, zamykająca w sobie pewien okres o bardzo poważnym znaczeniu. Za sługą „Sztuki” jako zespołu jest, że zdołała przez lat przeszło 20 zachować i utrzymać ciągłość pewnej linii kulturalnej. Sama wprowadzając w swoim czasie nowe wartości, poparte przekonującymi argumentami wielkich talentów, dziś z biegiem czasu przybrała charakter niemal klasyczny, jeżeli weźmiemy pod uwagę nazwiska przodujące.

Nie da się to oczywiście zastosować do wszystkich, gdyż grono członków sztuki pomnaża się nieustannie przyływem nowych sił, wnoszących świeże prądy artystyczne, które staną się hasłami jutra. Jest to prawo przemiany, jedynie żywotne i wieczne, jak falowanie morza. Jeżeli przejawia się ono w granicach danej, wyrobionej indywidualności twórczej, świadczy o podwójnej mocy młodzieńczości poszukującej nieznanego jeszcze piękna. Takim poszukiwaczem jest Weiss, malarz posiadający kilka kolorytów. Przeważnie silny w barwie, nieraz aż rażący brutalnością a powiewny i zrównoważony w pejzażach, nagle zadziwi nas jasną i chłodną tonacją aktu kobiecego, nowożytną „Wenus”. To perłowe ciało na tle morza i szarych płócien

kabiny kąpielowej jest jędrne i żywe, mimo idealnej karnacji Kipydy, różowe pięty barwi krew młoda i warka, gdy złoty ton włosów wybija się jak błysk klejnotu z ogólnej szarości.

Potężna twórczość Mehoffera na obecnej wystawie, dominuje zwłaszcza w portrecie „Na tle obrazu” mądra i skomplikowana twarz kobieca o nieujętym uśmiechu, przykuwa wprost widza. skala barw poważnych działa jak akord muzyczny. Nie mniej szlachetnie ujęta jest wiekowa dama o wyrazie słodkiej rezygnacji, rysująca się wśród wyblakłych makat. Do słynnych witraży fryburskich, które europejska krytyka stawiała wyżej ponad Burne-Jonesa, przybywa nowy projekt „Św. Trójca”, którego kompozycyjne linie trudno jednak wywikłać z nazbyt drobnej skali, niepozwalającej na pełniejsze wrażenie. Dekoracje teatralne do „Kaliguli” rozwijają przepych inwencji na tle schyłkowej kultury.

Axenowicza portrety olejne zdradzają pewno skrapowanie jak gdyby artysta niepotrzebnie epuszczał swe samowładne państwo pastelu, gdzie jest uznanym wirtuozem. Jego kobieta nie istnieje wprawdzie w rzeczywistości, lecz zdobyła rzeczywistość świetnego typu artystycznego, którego byt opiera się na własnych prawach.

Na przeciwległym rodzaju twórczości stoi St. Lentz, majster charakterystyki, której swoje dane psychiczne powinowactwo ze starymi Holendrami, uznał za właściwe podkreślić zewnętrznie w cyklu płócien, z których werwą karykaturystyczną i kompozycyjną odznaczają się zwłaszcza „Złoty”. Portrety „własne” i „p. H.” to pyszne, ciężkie w drzewie, lekko polichromowane figury. A, otóż jedyna aktualność, duże płótno „Dwa pokolenia”. Rodzajowość, ale bez wątpliwości w najlepszym gatunku. Istotny sentyment

treści jest poparty dzielną robotą i silnym psychicznym wyrazem.

St. Filipkiewicz, wystąpił z liczną kolekcją prac, bardzo sumiennych i wartościowych, jak: „Odwiłz”, „Wczesna wiosna”, „Róża i II” świadczących o poważnej, wytrwałej pracy w raz obranym kierunku. Kamocki, którego siłę stanowiło dawniej światło, poszarzał w masowej produkcji, lecz uciążliwie także „Dworki”, a zwłaszcza „Stary most”, to znów tęgie wino twórczości. Aleri nie waha się być sobą w odczuciu pejzażu, dalekim od nowożytności, a przypominającym pejzaż angielski.

Wl. Jarocki dowiódł dawno, że jest wybitnym portrecistą. Cechuje go szczerść, pewność siebie i duże wyrobienie artystyczne. Oczy portretów mają przenikliwe życie, jak w Pochwałskiego i Boznańskiej, chociaż wydobyte zgoła innymi środkami.

Te same, co zawsze zalety i wady wykazuje Markowicz w obrazkach z Ghetta, a Hanykiewicz musi się pierwiej nauczyć patrzeć i rysować, zanim będzie mógł być brany na serio. Tymon Niesiołowski pozbył się dawnej surowiny tonu, w zamian wprowadza duszną i parną atmosferę w swoje Edeny i kubistycznie budowane pustelnie świętych. Piętkowski pod maską portretu coraz silniej wychyla się w stronę problemów dekoracyjnych, do czego uprawnia go silne poczucie w tym kierunku.

Plastykę reprezentują: Pelczarski, szeregiem nierównej wartości prac, z których najlepszą jest głowa „p. Dr. Z. G.”, Laszczka dał „portret hr. M. S.”, który jest życiem i młodością zaklętą w marmur, oraz „Niewolnicę” drobną rozmiarom, lecz wielką jako dzieło sztuki.

Ewa Luskina.

